Nr. 316 Kraków, Niedziela 29 sierpnia 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 cnt., 2½ szyl. 70 cnt. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 8-ej rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Przełamanie frontu ros. nad Złotą Lipą.

6000 jeńców. Odwrót Rosyan w Galicyi.

Urzędowo donoszą dnia 28 sierpnia: **Wiedeń**, 29 sierpnia.

Nasze stojące w Galicyi wschodniej armie przełamały wczoraj w kilku miejscach wybudowany od tygodni pod Złotą Lipą rosyjski front. Walczyły przytem na polach pierwszych wielkich bitew, które stoczono na początku wojny na wschód i południowy wschód od Lwowa i w tych dniach mija ich pierwsza rocznica. Zarówno na wschód od Przemyślan jak i na zachód od Podhajec i Monasterzysk wtargnęliśmy do nieprzyjacielskich linii. Między Gołogórami a Brzeżanami zajęto nieprzyjacielskie pozycye na przestrzeni 30 kilometrów, przyczem między Gołogórami a Dunajowem wykonały szturm pułki austro-węgierskie a koło Brzeżan nasze wojska i niemieckie. Pobity nieprzyjaciel, zostawiwszy jako jeńców 20 oficerów i 6000 żołnierzy, usiłował nadaremnie za pomocą kontrataków odzyskać utracone stanowiska. Musiał on pole bitwy opróżnić i rozpoczął dziś rano na całym froncie odwrót.

Także na wschód od Włodzimierza Wołyńskiego przyszło do walk większych rozmiarów. Armia generała Puhallo odrzuciła nieprzyjaciela w kierunku Łucka i podjęła pościg.

Na północ od bagien Prypeci zbliżają się nasi sprzymierzeni od południa i zachodu do miasta Kobrynia.

Walczące pod Kamieńcem Litewskim austro-węgierskie wojska odrzuciły nieprzyjaciela w tył z zajmowanych pozycyj, w kierunku północnym i wschodnim od tego miasta.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Klęska Rosyan na wschód od Mitawy.

Dalszy odwrót Rosyan.

Urzędowo donoszą dnia 28 sierpnia: **Berlin**, 29 sierpnia.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Hindenburga: W walkach na północny wschód od Bausk i Schoeneberg pobito nieprzyjaciela. Przeszło 2.000 Rosyan wzięto do niewoli i zdobyto 2 działa i 9 karabinów maszynowych. Ataki nieprzyjacielskie przeciwko części naszego frontu między Radziwiliszkami a Świadoszami zostały odparte. Na południowy wschód od Kowna wojska generała pułkownika Eichhorna zwycięzko postępują naprzód. Między Bobrem a Puszczą Białowieską pościg trwa dalej. Miasto Narew obsadzono.

Grupa wojsk generała marszałka polnego ks. Leopolda bawarskiego: Grupa wojsk postępuje naprzód w Puszczy Białowieskiej i przez Leśną Prawą, której brzeg wschodni w dolnym biegu już zajęto.

Grupa wojsk generała marszałka polnego von Mackensena: W pościgu przekroczono drogę Kamieniec Litewski—Myszczyce. Między rzeką Muchawiec i Prypecią wojska nasze prą przed sobą pobitego nieprzyjaciela. Kawalerya niemiecka wczoraj koło Samary na drodze Kowel—Kobryń wyparła nieprzyjacielską dywizyę kawaleryi.

Na południowo-wschodnim terenie pod komendą generała hr. Bothmera wojska niemieckie i austro-węgierskie przełamały wczoraj nad Złotą Lipą na północ i południe od Brzeżan stanowiska rosyjskie. Nocne kontrataki rosyjskie krwawo odparto. Dzisiaj rano nieprzyjaciel po dalszych niepowodzeniach zaprzestał oporu. Ścigo się go.

Naczelne kierownictwo armii.

(Radziwiliszki położone są w oddaleniu 10 kilometrów na wschód od Schönebergu. Świadosze leżą w oddaleniu 60 kilometrów na wschód od Poniewieża).

Nieudały atak włoski.

Urzędowo donoszą 28 sierpnia: **Wiedeń**, 29 sierpnia.

Na froncie Pobrzeża usiłował nieprzyjaciel dziś w nocy i z brzaskiem dnia wykonać w kilku miejscach ataki, ale został wszędzie odparty, jak na wschód od Polazzo i koło San Martino, na płaskowzgórze Doberdo, oraz na nasze pozycye na wyżynach na północ od przyczółka mostowego Tolmein.

Na obszarze Flitschu trwają walki dalej. W Tyrolu zbliżają się Włosi na północ doliny Sugana do naszych pozycyj.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Na froncie niemiecko-francuskim.

Berlin, 29 sierpnia.

Wielka główna kwatera donosi 28 sierpnia: Atak francuski przy pomocy granatów ręcznych na Lingekopf na północ od Münster został odparty. Na wielkiej części frontu czynność lotników i artyleryi była ożywioną. Lotnicy nieprzyjacielscy bez skutku obrzucili bombami Ostendę, Middelkerke i Brügę. W Mülheim (Baden) 3 osoby cywilne zostały zabite bombami.

Wydarzenia na morzu.

Berlin, 29 sierpnia.

(BK.) Urzędowo donoszą:

Dnia 16 sierpnia zniszczyła jedna z naszych łodzi podwodnych ogniem działowym koło Harrington nad morzem Irlandzkiem położoną fabrykę benzolu wraz ze składem benzolu, oraz piecami koksowymi należącymi do fabryki. Zakłady te wyleciały w powietrze, przyczem wystrzelił wysoko płomień.

Zniszczona fabryka benzolu jest jedną z największych w Anglii i ma dla angielskiej fabrykacyi materyałów wybuchowych o tyle większą wartość, ileże w Anglii tylko mało takich zakładów się znajduje.

Tasama łódź podwodna była dnia 15 sierpnia na morzu Iryjskiem ostrzeliwaną z wielkiej odległości przez wielki parowiec, należący prawdopodobnie do „Royal Mail Steam Packet Comp.“; jakkolwiek łódź podwodna nie zaatakowała tego parowca. Stwierdza się wyraźnie że okręt handlowy używał dział nie dla obrony lecz w celu ataku.

Kronika wojenna.

Walki w Dardanelach. (BK). Współpracownik wojskowy „Morning Post“, omawiając przedsięwzięcie w Dardanelach, powiada: Wysadzenie nowych sił na ląd w Dardanelach jest najlepszym przykładem, jak najlepiej opracowany plan może się nie udać. Plan się nie udał, dominujące wzgórza pozostały nadal w ręku tureckiem. Turcy przy pomocy organizatorów niemieckich okazali większą siłę, niż się tego po nich spodziewano.

„Times“ zwraca uwagę na wielkie straty w korpusie oficerskim podczas walk w Dardanelach. Podczas ostatnich 8 dni liczba strat w oficerach wyniosła 700.

Storpedowanie okrętu angielskiego z wojskiem kanadyjskiem. (BK). „Frankf. Ztg.“ donosi z Amsterdamu: „Het Vaderland“ donosi, że podróżni parowca „Rindamm“, którzy w tych dniach przybyli z Nowego Jorku, opowiadają, że dnia 15 sierpnia na wysokości wysp Scilly został storpedowany angielski okręt transportowy, wiozący wojska kanadyjskie. Z 2000 ludzi, którzy znajdowali się na pokładzie tego okrętu, mniej więcej połowę uratowano.

Klęska Rosyi.

Nowe forty w Brześciu Litewskim.

Sprawozdawca „Reichspost“ Kirchlehner telegrafuje, iż zewnętrzne forty Brześcia Litewskiego były — jak obecnie stwierdzono — dopiero niedawno zbudowane. Rosyanie podczas wojny przesunęli główną linię obronną Brześcia Litewskiego o 4 kilometry dalej i ufortyfikowali tą linię bardzo silnie.

Rosyanie cofną się nad Berezyną.

Znany sprawozdawca wojenny major Schreibershofen pisze: Rosyanie po upadku Brześcia Litewskiego nie mogą już, jak to chcieli przedtem, bronić się na linii Dźwińsk—Wilno, Grodno—Brześć Litewski. Muszą oni obecnie cofnąć się na linię Berezyny, która stanowi dla nich naturalny odcinek obronny.

Z Dumy.

(BK). „Riecz“ przynosi wyczerpujące sprawozdanie o posiedzeniu Dumy w dniu 21 sierpnia. Duma przyjęła wniosek październikowców, aby synod ograniczył liczbę świąt, których w ciągu roku jest o 50 więcej, niż w Niemczech.

Przywódca kadetów M a k ł a k o w uzasadnił wyczerpująco swoją interpelacyę w sprawie opału i oświadczył, że w dostawach węglowych nastąpił znany ubytek 80 milionów pudów. Następnie podniósł mówca zarzuty przeciw cenzurze wojennej i mówił: P r z e ż y w a m y n a j s t r a s z n i e j s z e c h w i l e, j a k i e z n a h i s t o r y a R o s y i. Wydarzenia na froncie przygniatają nasze umysły, a mimo tego uprawianą jest polityka zatajania, kłamstwa i oszustwa. (Przy tych słowach prezydent przerwał mówcy). Konieczną jest prawda, ponieważ naród przejmuje się pogłoskami i popada w panikę. Obecnie musimy całkiem otwarcie wyznać, że katastrofa, która nastała, może być wyrównaną tylko w ten sposób, że obecny rząd p o d a s i ę d o d y m i s y i. Kończąc swą mowę, zażądał Makłakow zapewnienia wolności osobistej.

Socyalny demokrata C h a u s t o w uzasadnił swoją interpelacyę w sprawie wydarzeń w Kostromie, gdzie 18 lipca policya rosyjska bez powodu **strzelała do robotników strejkujących**, przyczem z a b i t o 12 r o b o t n i k ó w i 45 z r a n i o n o. Strejki wszędzie wybuchły z siłą żywiołową, ponieważ położenie gospodarcze robotników z powodu drożyzny jest nie do wytrzymania; policya tłumi strejk, a minister marynarki o-

świadcza w Izbie, wbrew prawdziwemu stanowi rzeczy, że strejki zorganizowano za pieniądze niemieckie.

Według doniesienia „Timesa“ z Petersburga, w ostatnich dniach zebrało się 24 najwpływowszych członków Dumy i Rady państwowej, celem zastanowienia się nad kwestyą, w jaki sposób możnaby najlepiej rząd zreorganizować. Co do osoby przyszłego prezydenta ministrów wymieniają tylko jedno nazwisko, a mianowicie Krywoszeina.

Anglicy o Brześciu.

(BK). „Daily News“ pisze w artykule wstępnym: Upadek najsilniejszej twierdzy rosyjskiej tak szybko po upadku Warszawy, Kowna i Modlina, silnie uwypukla gwałtowną zmianę szczęścia w Rosyi, która się zaczęła z końcem kwietnia, kiedy to rozpoczęła się ofenzywa sprzymierzonych nad Dunajcem. Byłoby nierozsądną rzeczą chcieć zmniejszyć znaczenie tych czynów oraz chcieć zaprzeczyć wielkości rozczarowania po naszej stronie. Sytuacya jest bezwątpienia **krytyczna.** Armia rosyjska ma tylko jedną jedyną linię odwrotu. Jeżeli armia Linsingena pokona przeszkody moczarów nad Prypecią, wyłoni się poważne niebezpieczeństwo, że lewe skrzydło rosyjskie zostanie zepchniętem. Mimo takich rozważań artykuł dochodzi do optymistycznych wniosków, przyjmując, że nieprzyjaciel nie osiągnął swego głównego celu, jakim było zniszczenie wojsk rosyjskich w otwartem polu i że wyprawa niemiecka zakończy się podobnie, jak przedsięwzięcie Napoleona w roku 1812.

Z nastrojów rosyjskich.

(BK.). Pod tytułem „Płaczliwi“ wskazuje „Nowoje Wremia“ na brak odwagi, objawiający się w szerokich kołach. Wszyscy pytają, co słychać z Niemcami — jak się daleko posunęli, jak daleko cofnęli się Rosyanie. Taktyka Hindenburga zdruzgotania nerwów w odniesieniu do tych ludzi już się powiodła. Jedynie męstwo i wytrwałość są obecnie nieodzowne. „Nowoje Wremia“ stwierdza, że w wielu fabrykach amunicyi panuje nieporządek i zaniedbania.

Z Warszawy.

Komitet obywatelski i magistrat Warszawy uchwaliły na posiedzeniu z dnia 23 b. m. wprowadzić **powszechne, obowiązkowe nauczanie.** Ma być założonych około **400 szkół**, na które miasto przeznacza **1,800.000 rubli.** Powszechne nauczanie wprowadzone będzie na razie w Warszawie i na przedmieściach, potem zaś gdy warunki pozwolą w całym kraju. W samej Warszawie ma powstać w przeciągu miesiąca 400 szkół, prowadzonych na dwie zmiany: jedna przed obiadem a druga poobiednia. Co do ewentualnych trudności przy zaprowadzaniu przymusu szkolnego wśród ludności żydowskiej to — jak donosi „Kuryer Warszawski“, z którego czerpiemy powyższe wiadomości — powzięto następującą uchwałę:

„Ludność wyznania mojżeszowego ma prawo korzystania ze szkół polskich bez przymusu szkolnego. Natomiast dla uniknięcia analfabetyzmu wśród części ludności, osiadłej w kraju rdzennie polskim, wszcząć starania o wprowadzenie w chederach nauki języka polskiego“.

Z powodu szczupłych funduszów, jakiemi rozporządza obecnie miasto, pensye nauczycieli w szkołach początkowych będą bardzo skromne: po 50 rubli miesięcznie z dodatkiem po 5 rubli miesięcznie na każde dziecko dla nauczycieli, obarczonych rodzinami.

Przymus szkolny będzie wprowadzony w ten sposób, że po uruchomieniu szkół rodzice, uchylający się od posyłania dzieci do szkół, będą skazywani na karę pieniężną.

Oprócz szkolnictwa ludowego będzie też zorganizowanem szkolnictwo średnie i wyższe. Powstał mianowicie projekt założenia szkoły średniej męskiej z programem normalnym pod kierunkiem polskiego związku nauczycielskiego. Począwszy od klasy 5tej, projektowane są trzy oddziały równoległe: filologiczny, realny i handlowy.

Co do szkolnictwa wyższego to **uniwersytet** i **politechnika** będą otwarte w zbliżającym się roku szkolnym. Tymczasowo będą otwarte tylko pierwsze kursa. Prace organizacyjne są w biegu.

Jak donoszą dzienniki berlińskie, prawdopodobnie już 15 września będą zaprowadzone **pociągi pospieszne**, t. zw. pociągi D, między Berlinem a Warszawą przez Kalisz, Łódź i Łowicz.

Czas trwania jazdy obliczony **na 13¼ godziny.** Pociąg będzie obejmował wszystkie 3 klasy i wagon jadalny. Połączenie to będzie jak dotychczasowe z czasów pokojowych.

Dzienniki warszawskie donoszą, iż urodzaje zbóż w powiatach: kutnowskim, grojeckim i skierniewickim są bardzo dobre. Zbiory są już na ukończeniu. Brak robotników rolnych zastąpiono przez dostarczenie z Niemiec znacznej liczby maszyn rolniczych, żniwiarek, kosiarek, grabiarek, młockarni parowych i pługów motorowych. Rolnicy obowiązani są jednak do zameldowania i sprzedania całkowitego zbioru ziarna władzom niemieckim, przyczem za dostarczone zboże władze te płacą: 12 rubli za korzec pszenicy i 7 rubli 50 kop. za korzec żyta. Sprzedaż zboża osobom prywatnym jest surowo wzbronione.

Ochrana warszawska rozwinęła w ostatnich tygodniach przed zdobyciem Warszawy niezwykle ożywioną działalność. Co noc, przez cały lipiec przeprowadzane były rewizye zazwyczaj nawet bardzo pobieżne i aresztowania. Ogółem aresztowano i wywieziono z Warszawy w ciągu lipca parę tysięcy osób z inteligencyi. Taki los spotkał między innymi adwokata przysięgłego Wacława Dunina, adw. przys. Stanisława Paciorkowskiego i mnóstwo innych osób. Podczas ostatniej nocy aresztowanych, w tej liczbie wiele kobiet, wywożono wprost na dworce kolejowe na Pragę, skąd jednej tylko nocy wyruszyło do Rosyi sześć wagonów, przepełnionych takimi świeżo przywiezionymi więźniami.

KRONIKA.

Opieka nad legionistami. Onegdaj odbyło się w magistracie posiedzenie wydziału delegacyi komitetu opieki nad legionistami pod przewodnictwem dra Bandrowskiego. Na posiedzeniu tem prezes sekcyi gospodarczej p. Turski złożył sprawozdanie z działalności biura komitetu opieki nad legionistami, otwartego niedawno w gmachu „Sokoła“. Wielki napływ najrozmaitszych spraw świadczy dowodnie, jak potrzebnem było utworzenie takiego biura. Biuro otrzymało cały szereg podań o zasiłki pieniężne, bieliznę, o wyszukanie zajęcia lub pomoc w ukończeniu studyów, i próśb od wdów po legionistach. Wydział delegacyi w wielu wypadkach przyznał zasiłki, w innych zaś rozstrzygnięcie podań przekazał poszczególnym sekcyom. Komitet uchwalił następnie normy postępowania przy przyznawaniu zasiłków. Obradowano też nad sprawą zcentralizowania akcyi na rzecz legionistów.

Z działalności Ligi kobiet N. K. N. w Białej. Celem przysporzenia dochodów na fundusz wsparć dla zwolnionych ze służby wojskowej legionistów i ich rodzin, urządziło Koło wraz z miejscowym „Sokołem“ dnia 1 sierpnia b. r. z okazyi odzyskania Lwowa wycieczkę do Bystrej.

Czysty dochód wynosi 1113 kor. 55 hal. Dla uczczenia rocznicy 6 sierpnia wydało Koło odezwę do Polek, wzywającą do składania podarków i datków dla legionistów będących w polu. Rada powiatowa w Białej złożyła na ten cel 600 kor. Towarzystwo pań w Kętach na skutek odezwy tutejszego Koła zebrało 200 kor., które przesłało wprost z Krakowa.

Moratoryum. Stosownie do postanowienia § 1, szóstego rozporządzenia o przedłużeniu terminu płatności kończy się dnia 31 sierpnia b. r. ustawowe przedłużenie terminu płatności z wyjątkiem Galicyi i Bukowiny. Co do żądań wobec instytucyi kredytowych z rachunku bieżącego, asygnat kasowych i książeczek w sprawie których w § 6, szóstego rozporządzenia, określonem zostanie przez rozporządzenie całego ministerstwa, które pojawi się jutro w „Wiener Zeitung“ i „Dzienniku ustaw państwowych“, stosownie do wyrażonego jednomyślnie życzenia przez przedstawicieli banków, kas oszczędności i towarzystw kredytowych, zarządzenie, że ustawowe przedłużenie płatności ustaje również z dniem 31 sierpnia 1915. Z dniem tym na podstawie powyższego ogłoszenia, we wszystkich krajach **z wyjątkiem Galicyi i Bukowiny**, zniknie ustawowe przedłużenie terminu płatności z naszych norm prawnych. Jest to niezaprzeczonym dowodem zdrowej podstawy i siły odpornej austryackiego gospodarstwa społecznego.

Ze szkoły wydziałowej im. św. Mikołaja. Wpisy do wszystkich klas, tak pospolitych jak i wydziałowych odbędą się w dniach 30 i 31 sierpnia, tudzież dnia 1 września b. r. od 9—12 rano w budynku własnym przy ul. Lubomirskiego 19.

Wpisy do szkoły 4-ro klasowej męskiej im. św. Szczepana odbędą się 30 i 31 sierpnia oraz 1 września b. r. od [illegible]—1 w budynku szkolnym przy ul. Rajskiej l. 1[illegible].

Nieszczęśliwy wypadek. Pani Marya Turgot przechodząc onegdaj ulicą Skawińską, pośliznęła się tak nieszczęśliwie, iż złamała rękę i nogę.

Ograniczenie produkcyi piwa. „Wiener Zeitung“ ogłasza rozporządzenie w sprawie ograniczenia produkcyi piwa.

Ze Lwowa. U bawiącego obecnie we Lwowie namiestnika generała Colarda odbyła się konferencya, na której starosta Grabowski przedłożył memoryał do rządu w sprawie koniecznych potrzeb miasta i prosił namiestnika o wyjednanie miastu pomocy finansowej oraz zwrotu szkód, wyrządzonych w czasie inwazyi. Ponadto prosił p. Grabowski namiestnika, by przysłano do Lwowa co najmniej 200 wagonów zboża, któreby stanowiło „rezerwę“ w razie, gdyby jakaś przeszkoda w regularnym dowozie. Generał Colard przyrzekł wszystkie punkty memoryału rozpatrzeć i, o ile możności, wszystko załatwić pomyślnie.

Jak donosi „Kuryer Lwowski“, uszkodzona przez ustępujące wojska rosyjskie linia kolejowa Lwów-Janów została już naprawioną i podjęto na niej normalny ruch pociągów.

Generał-gubernator w Królestwie. „Posener Tageblatt“ donosi: Dla całego obszaru obsadzonego na wschodzie znajdującego się pod administracyą niemiecką ustanowiono generał-gubernatora i zamianowano na to stanowisko generała v. Beselera. Szefem jego sztabu zamianowany został generał major von der Esch, który dotąd jako pełnomocnik wojskowy głównokomenderującego na wschodzie należał do zarządu cywilnego w Królestwie. Dotychczasowy zarząd cywilny w Królestwie na lewo od Wisły przeniesiony został z Kalisza do Warszawy. Dotychczasowy prezydent dr v. Kriess zamianowany został szefem administracyi przy generał-gubernatorze z tytułem ekscelencyi.

Wieści o drużynach Gorczyńskiego. Czytamy w piątkowym „Dzienniku Narodowym“: Legioniści, którzy walczyli obecnie w gubernii siedleckiej i zetknęli się na postojach ze zniszczoną i zrujnowaną wsią w tych stronach, zaczerpnęli w rozmowach z chłopami dużo ciekawych szczegółów o losach drużyn polskich, organizowanych swego czasu przez Gorczyńskiego. Młodzież tych drużyn rychło przejrzała, że padła ofiarą bezprzykładnego oszustwa. Pod wpływem szykan i brutalnej rusyfikacyi, pragnęła przedrzeć się i przejść na stronę polskich Legionów. Próba jednak nie powiodła się i obecnie komenda armii, w której walczą drużyny, rzadko kiedy posyła je na front, a stale powierza je opiece kozaków, którzy stanowią stałą eskortę drużyn. Poznawszy na własnej skórze wartość obietnic rosyjskich, „drużyniacy“ agitują wśród chłopów, żądając od ludu, by wbrew rozkazom wojska rosyjskiego nie opuszczał siedzib. Chłopi opowiadają, że wszędzie drużyniacy tłómaczyli, że nie mają się czego obawiać, bo teraz dopiero przyjdą prawdziwe Legiony polskie, te, które walczą z Rosyą i wojska austryackie, sprzyjające Polakom. W Kościszach odbyło się nawet potajemne większe zebranie chłopskie, na którem żołnierze drużyn przemawiali w tym duchu.

Z pobytu I. brygady w ziemi Lubelskiej.

Jeszcze dnia 7 lipca w Wałowicach nad Wisłą wydał Piłsudski do wojsk I. brygady napomnienie: „Wojsku polskiemu, które zarówno ze względów ideowych jak i politycznych winno bronić ludności Królestwa Polskiego przed wyzyskiem i gwałtami, że wszelkie objawy nadużyć w stosunku do ludności popełnione, surowo będą karane. Wszelki gwałt popełniony nad ludnością, pracę ideową wojska polskiego nietylko utrudnia, lecz uniemożliwia" — głosił rozkaz Piłsudskiego.

I trzeba było widzieć te gromady chłopów z Wyżnicy, Dzierzkowic, z Sosnowej Woli i innych okolicznych wsi, jak w kwaterze sztabu brygady szukały opieki i obrony

Śmiało rzec można, że ludność w brygadzie polskich Legionów widzi nietylko swoje wojsko, ale swych obrońców i opiekunów.

Wszak w takim *Ożarowie* tłumy żydowskie ludności ze łzami w oczach nas witały. A chłopi w okolicach Annopola, Urzędowa pełnili jak na Podhalu wyśmienicie służbę wywiadowczą, informując patrole nasze o ruchu wojsk moskiewskich, które już zupełnie skompromitowały się swą działalnością grabieżców i podpalaczy. Setki chłopów pomimo przymusowej ewakuacyi przez uchodzące wojsko moskiewskie, uciekają z obozów rosyjskich i wracają do spalonych, niestety, domostw we wsiach rodzinnych. Nikczemny, nieludzki nakaz oszalałego z trwogi Moskala, by popalić zboże na polu, spełzł na niczem. Nikt z ludu naszego nie spełni zbrodni podobnej, a nawet rozkaz ten wywołuje zabobonną trwogę wśród ciemnych żołnierzy rosyjskich. „My nie możemy podżigat' chleba" — oświadczają jeńcy.

Zupełnie wyraźne objawy zorganizowanej **pomocy dla wojsk naszych** zauważyłem w miasteczku Urzędowie. Tu Moskale, którzy trzykrotnie miasteczko to podpalali, napotkali na opór ludności, na zorganizowaną milicyę obywatelską, która uzbroiła się w znalezione na pobojowisku karabiny, odprawiała warty co dwie godziny zmieniane w ocalałem dzięki temu przedmieściu Urzędowa (Zakościelne). Warty te niejednego Moskala przytłukły, kiedy zbir zakradał się, by podpalić polski dom nieszczęsnego miasteczka. Warty odprawiały nawet *kobiety*, które w oczach wkraczającego patrolu strzelców naszych postrzeliły dwóch moskiewskich żołnierzy.

Kiedy oddziały jednego z naszych pułków wkraczały do *Urzędowa*, ludność wyległa na ich spotkanie. „Czemuście nie przyszli do nas o dwie godziny wcześniej, ocalałoby wówczas więcej domów naszego miasta" — oto był głos powszechny tych ludzi, którzy wśród płonących domostw swoich z bronią w ręku, jak prawdziwi obywatele Polski czekali na Legiony. Niezwłocznie po zajęciu przez nas miasta, zgłosiło się do każdego batalionu pułków naszych wielu młodych ludzi, którzy ofiarowali swoje usługi do robót pomocniczych przy budowie okopów, przy dostarczaniu prowiantu i amunicyi na pozycye w stronę wroga. Ostrzegali nasze patrole, iż Moskale bardzo często *przybierają swe czapki i bluzy kłosami zboża*, tak, że siedząc w życie lub pszenicy bardzo dobrze maskują się. Ostrzeżenie to ocaliło życie niejednemu z naszych patrolowych.

Gdy kapelani nasi w niedzielę 18 lipca ogłosili, iż odprawią uroczystą mszę w napoły spalonym kościele Urzędowskim, ludność gremialnie ruszyła do kościoła, nie bacząc na to, iż kulki z pozycyi moskiewskich wprawdzie rzadko, ale zawsze gwizdały w najlepsze po ulicach miasteczka. Mieliśmy wszak tego dnia paru rannych na ulicach Urzędowa. Po nabożeństwie słowa kapłana, który podczas kazania nawoływał do walki zbrojnej, komentowano na cmentarzu w grupach i grupkach rozchodzących się Urzędowian. Właśnie mijałem jedną gromadkę, kiedy poczciwa mieszczka perorowała:

— Żebym ja była chłopem, tobyście mnie tu nie widzieli — już bym z nimi była. Przecie to prawdziwie nasi, nie tak jak tamci podpalacze i złodzieje dzwonów kościelnych.

Wszystko to, co mogły, to poczciwe kobieciny nam oddawały. W najnędzniejszej chałupie, nieraz na zgliszczach spalonego domu, gotowano dla naszych chłopaków z batalionu kapitana Olszyny jedzenie, przynoszono mleko, oporządzano ubranie i bieliznę. Sami mieszczanie przyprowadzali konie, ocalałe od grabieży i rekwizycyi, oddawali je legionistom. Wystawialiśmy oczywiście kwity, bowiem z rozkazu komendy brygady za wszystko należy płacić, a wystrzegać się nawet cienia rekwizycyi.

Nic też dziwnego, że usposobienie ludności w Ziemi Lubelskiej dla naszej sprawy, możemy porównać z usposobieniem Podhalan, którzy nieśli w ofierze życie i mienie bez żadnych zastrzeżeń.

Na cmentarzu kościelnym w Urzędowie pochowaliśmy szeregowca *Światka* z VI. batalionu, I. kompanii.

I na cmentarzu kościelnym wyrosła mogiłka dziedzica świętej walki naszej, co z ojca na syna przechodzi w Polsce.

Zaś pośrodku miasteczka tam, gdzie na rozstajnych polskich drogach krzyż wysoki rozwarł ramiona nad sterczącymi z pogorzeli kominami domów i falującem złotem zbożem na polach, wyrosła druga mogiła sierżanta-legionisty Antoniego Łuby, artysty-malarza z Warszawy, który poległ w walkach pod Urzędowem.

Przedstawiciele miejscowych obywateli zwrócili się do majora Ż., wyznaczonego przez Komendanta na plac-komendanta w miasteczku, z prośbą, aby im pozostawiono opiekę nad temi mogiłami.

Na zamiejskim cmentarzu Urzędowa pochował kapelan Z. porucznika *Rybarskiego*.

Zaznaczyć raz jeszcze należy tę niezależną, od nikogo *organizacyę* naszych Królewiaków, która potrafiła pomimo czujnego oka żandarmów, ochrany i stanu wojennego, wytworzyć związki życia w Polsce. Wszak wojskowa organizacya funkcyonowała sprawnie na tyłach moskiewskiej armii, od Annopola do Urzędowa, a po cofnięciu się Moskali większość czynów milicyi, a więc warty, służbę wywiadowczą i ostrzegawczą, pod kierunkiem tej organizacyi wykonywano. Z chwilą wyruszenia naszej brygady naprzód, kilkudziesięciu ochotników zgłosiło się do szeregów w Urzędowie.

Miejsce postoju I. bryg.

M. Dąbrowski.

Fiasko włoskiego wypowiedzenia wojny Turcyi oraz bałkańskich konszachtów angielsko-rosyjskich.

Włochy nie mają jakoś zbytniego szczęścia do swoich wystąpień wojennych.

Ich deklaracya wojenna przeciwko Austryi, pomyślana w chwili, gdy na terenie wschodnim szanse rosyjskie wydawały się im bardzo silnemi, doszła do skutku — wobec przeciągnięcia się ostatecznych przygotowań — dopiero w czasie, gdy potężna ofenzywa sprzymierzonych błyskawicznie wypierać poczęła z Galicyi nawałę rosyjską...

Fakt zachwiania się olbrzymich sił rosyjskich swoją wagą sprowadził do roli jakby drugorzędnej decyzyę Włoch... A znaczenie włoskiego wmieszania się do wojny zdyskredytowała dalej okoliczność, że nie wywarło ono żadnego wpływu na osłabienie ciosów, spadających na Rosyę...

Dzisiaj Włochy zdecydowały się na wojnę z Turcyą... Czy z własnej ochoty? — wątpić należy. Uległy one niewątpliwie *presyi ze strony angielskiej*. Włochy nie mogły mimo kwartalnej walki przełamać austryackiej linii obronnej; nie są w stanie równocześnie z tą wojną uporać się z powstaniem libijskiem. Pocóżby w chwili tak niesposobnej dla nich szukały nowych pól walki? Ale, raz porwane w wir wojny, muszą się stosować do życzeń reżyserujących całą kampanię mocarstw trójporozumienia: one bowiem dzierżą róg obfitości... obietnic, na których lep Włochy poszły i one (z wyjątkiem Rosyi) mają pieniądz, dla Włoch niezbędny. Nadewszystko Anglia...

Jaki będzie udział Włoch w akcyi przeciwko Turcyi — niewiadomo. Czy zmuszone zostaną one do tego, ażeby swymi ludźmi i swymi statkami częściowo zluzować Francuzów i Anglików pod Dardanelami i przez „solidarność" zakosztować podobnych strat, jakie tamci dotąd ponosili... Myśl taka zgoła Włochów nie nęci — odzywają się tam ostrzegawcze głosy, przemawiające wymownie przeciwko uczestnictwu w przedsięwzięciu, wymagającem tylu ofiar.

Może na razie Włochy liczą, iż uda im się wywinąć tylko daniem swej *firmy*... Może zresztą i na samej firmie w tych czasach istotnie zależało sojusznikom Włoch?

Nie zapominajmy, że ostatnio dyplomacya anglo-rosyjsko-francuska czyniła rozpaczliwe wysiłki, ażeby skaptować sobie Bułgaryę i pchnąć ją na tyły wojsk tureckich, broniących dostępu do Konstantynopola.

Dla tych rokowań mógł być poczytywany za moment korzystny fakt, że oto *jeszcze jedno państwo wyrusza przeciwko Turcyi*, że tem samem ułatwia się Bułgaryi rozpoczęcie z jej strony przeciwtureckiej akcyi.

Tymczasem „efekt" ten — i tu powracamy do początkowej naszej uwagi o niefortunnych debiutach włoskich — nie wywarł wrażenia.

Przeciwnie, bezpośrednio po włoskiej deklaracyi wojennej wypłynęły informacye, donoszące, jakoby *już doszła do skutku polubowna regulacya granic turecko-bułgarskich*, zapewniająca Bułgaryi umiarkowane, ale za to bezkrwawe zyski.

Fakt ten oznaczałby, iż Bułgarya wcale nie dała się sprowokować dyplomacyi trójporozumienia i że nawet wygrywanie atutu włoskiego (o czem zawczasu musiano Bułgaryę poinformować) nie zaimponowało jej bynajmniej. Tymczasem dla pozyskania Bułgaryi wyżej wspomniana dyplomacya zaangażowała się też dość ślisko na gruncie serbskim i greckim.

Boć głównym magnesem dla Bułgaryi jest kwestya przyłączenia ziem macedońskich, z których, mimo poprzedniej umowy, po wojnie bałkańskiej wykwitowały ją Serbia i Grecya.

Pisaliśmy już o tem kilkakrotnie, jak próby dyplomatyczne uzyskania zgody Serbii i Grecyi na warunkowy zwrot części ich posiadłości macedońskich Bułgaryi spełzały na niczem... Cała ta kombinacya opierała się wszakże na tem, iż owe państwa, czyniąc ofiarę ze swego stanu posiadania na rzecz Bułgaryi, uzyskają za to sowite odszkodowania w postaci innych ziem, które zdobędzie koalicya. Im gorzej jednak sprawy tej koalicyi się toczą, tem niechętniej słuchają w Niszu i Atenach podobnych propozycyj...

Propozycye te tracą bowiem na charakterze prawdopodobieństwa, a nabierają cech cynicznego szwindlowania.

Tymczasem dyplomacya anglo-francusko-rosyjska, jak wspominaliśmy, kładąc w obecnej fazie silny nacisk na przyciągnięcie Bułgaryi, myślała równocześnie o sklejeniu pod swoją komendą nowego związku bałkańskiego z ostrzem przeciwko Turcyi i Austryi. Nie mogąc sobie inaczej poradzić — w ostatnich czasach uciekała się wprost do teroru. Z depesz wiedzą czytelnicy, jak Anglia chce obrzydzić Grecyi jej neutralność wciąż wzrastającemi szykanami... Jeszcze bardziej charakterystycznem stało się zachowanie mocarstw tej grupy wobec Serbii. Tu na pierwszy plan w dziedzinie wymuszania wynęła się Rosya.

Imieniem potęg sojuszniczych otrzymał był rząd serbski wezwanie, ażeby się oświadczył, **czy decyduje się w myśl wskazówek z Petersburga zrzec się niektórych okręgów macedońskich** na rzecz Bułgaryi, czy też odmawia liczenia się z wolą sojuszniczych mocarstw, odpowiedzialnych za przebieg całej wojny światowej, a w takim razie Serbia uznaną będzie za działającą na własny rachunek i nie może liczyć na dalsze interesowanie się jej losem ze strony powyższych mocarstw.

Innemi słowy, brzmiała tu groźba odcięcia Serbii dosyłanych jej pieniędzy i amunicyi, oraz uznania za niebyłe poczynionych jej „obietnic", względnie straszenie jej, że w razie rozbicia się w ogólnych klęskach wszystkich planów trój- czy czwórporozumieniowych, odnośne mocarstwa też krępować się troską o Serbię nie myślą. Tę straszną pigułkę dał Pasicz skupsztynie do rozważenia. Odrzucić takiej propozycyi wprost nie śmiano. Obrady parlamentarne wpłynęły na przeciągnięcie odpowiedzi.

Jeżeli prawdą jest, że Bułgarya tymczasem ugodziła się z Turcyą — sprawa sojuszu bałkańskiego w ramach interesów trójporozumienia upada... Od Serbii nie będzie carat żądał ustępstw terytoryalnych dla Bułgarów. Pozostanie wszakże ów odstraszający przykład, iż tej Serbii, która z poduszczeń rosyjskich dała się użyć za narzędzie do sprowokowania wojny i która cały swój byt postawiła na kartę — taż sama Rosya przykładała nóż do gardła, groziła, że ją opuści, gdy chwilowa rachuba podyktowała caratowi i jego większym sprzymierzeńcom plan zaspokojenia innego państwa kosztem serbskiego stanu posiadania.

Żółci robotnicy w Rosyi.

„Nowoje Wremia“ donosi pod datą 5 b. m., że przez Charbin przejechało 5000 robotników chińskich do południowej Rosyi, zwerbowanych w Czifu, w prowincyi Szantung. Dnia 28 b. m. ma odejść z Czifu dalszy transport, liczący 50.000 Chińczyków. Rząd chiński — wedle dziennika petersburskiego — wyraził na to swoją zgodę.

Dotychczas było sprowadzanie kulisów chińskich do Rosyi dość surowo wzbronionem, chociaż w Syberyi wschodniej i w t. zw. kraju Nadamurskim z konieczności poniekąd — musiano obchodzenie tego zakazu tolerować.

Zjazd jednak przedstawicieli handlu i przemysłu rosyjskiego, który niedawno obradował w Moskwie, zażądał był zniesienia odnośnych ograniczeń.

Rząd rosyjski, jak widać, skłonił się do tego żądania.

I tu znów mamy obraz niechlujnej gospodarki rosyjskiej.

Że przemysłowcy dopominają się o „żółtą“ siłę roboczą, tłómaczy się dostatecznie tem, iż kulis chiński jest istotą, zadowalającą się tak lichym zarobkiem, za jaki żaden biały robotnik wyżyć nie potrafi.

Ale wątpić należy, iżby sprowadzanie Chińczyków było istotnie dziś koniecznością dla przemysłu rosyjskiego, a nie spekulacyą przemysłowców, pragnących ubić swój interes przy wyzyskaniu rozgardyaszu wojennego.

Rąk roboczych w Rosyi zapewne nie brakuie — należałoby tylko zorganizować racyonalnie pośrednictwo pracy i w konsekwencyi dowozić ludzi z okolic, gdzie występuje dla nich brak pracy, do takich, gdzie przeciwnie odczuwa się zapotrzebowanie robotników.

Tu bowiem powtarza się, sądzimy, to, co było z aprowizacyą: w okręgach rolniczych nadmiar ziemiopłodów narażał je na bezużyteczne psucie się, a w wielkich centrach miejskich, zwłaszcza w wysuniętym i przylegającym do bezżyznych terenów Petersburgu, miesiącami całymi panował ostry brak wielu koniecznych produktów.

Tę niezaradność rządu zapewne wyzyskali przedsiębiorcy rosyjscy, ażeby stworzyć sobie, ile możności, precedens do sprowadzania Chińczyków, którzy swoją taniością mogą obniżać płace robocze.

Taką jest zapewne zakulisowa strona starań o „kulisów“ chińskich.

Aktualną dziś kwestyę porusza znana ekonomistka dr Daszyńska-Golińska w książce swej: „Rozwój i samodzielność gospodarcza ziem polskich“.

W życiu państw i narodów dominującą rolę odgrywają stosunki gospodarcze. Najważniejszymi ze względów ekonomicznych są dla krajów polskich pokłady węgla, ropy, soli, rudy żelaznej i cynku.

Pokłady węgla mamy na Śląsku pruskim, Śląsku austryackim, w Galicyi i Królestwie. We wszystkich tych kopalniach pracuje górnik polski, kapitał natomiast jest obcy, na obu Śląskach niemiecki — w Królestwie przeważnie francuski, niemiecki, amerykański i rosyjski. W Galicyi w rękach obcych znajdują się t. zw. wyłączności górnicze (w pow. bialskim 78·4, chrzanowskim 71·6, wadowickim 57%), tj. prawo wyłączne poszukiwania węgla. Z 2901 miar górniczych (tj. prawo kopania) w ręku polskiem jest zaledwie 7·5%, reszta olbrzymia 92·5% w obcem. Tak zmarnotrawiono skarby narodowe. W r. 1906/7 pracowało 140.707 górników (z tego 90.074 na Śląsku pruskim, 23.516 w Królestwie, 20.860 na Śląsku austr., a tylko 6257 w Galicyi). Galicya ciągle jeszcze sprowadza dużo węgla z Prus; konsumcya węgla w stosunku do innych krajów jest minimalną; na głowę ludności wypadało rocznie w Anglii 3900 kg., w Niemczech 2210, w Austro-Węgrzech 515, w Galicyi 320! Zyski właścicieli kopalń rosną szybko; na Śląsku pruskim zarobki między r. 1897 a 1906 podniosły się o 33%, wartość produkcyi o 50%. Dywidendy kopalń w Królestwie wynoszą 12 do 30%.

Ruda żelaza jest na Śląsku pruskim i w Królestwie Polskiem (7·5 mil. pudów). W Galicyi jest ruda cynkowa (huty w Trzebini i Krzu koło Sierszy).

Ropa znajduje się w Galicyi wschodniej. Produkcya ropy w Galicyi robi szybsze postępy, niż produkcya ogólno-światowa i wzrosła ona w ostatniem pięcioleciu o 150%, podczas gdy Ameryki o 30%, a Rosyi o 9%. Wartość produkcyi ropy w r. 1910 wynosiła w Galicyi 44 milionów koron.

Kopalnie soli w Wieliczce i Bochni i solanki w Galicyi wschodniej są przez rząd po macoszemu traktowane. W latach 1855 do 1908 (przeszło 50!) produkcya soli zaledwie podwoiła się, podczas gdy produkcya ropy w przeciągu 5 lat wzrosła $2^1/_2$ razy!

Bogactwo soli, nafty, drzewa, odpadków zwierzęcych, poparte przez obfitą produkcyę węgla, stać się może podstawą przemysłów chemicznych. W przemyśle chemicznym pracuje zaledwie 4303 ludzi, podczas gdy w Królestwie, nie mającem ani soli, ani nafty, 9153 robotników.

Własność rolna jest u nas ogromnie rozdrobniona. Typową zagrodą chłopską w Galicyi jest posiadłość od 2—5 hektarów, w Królestwie 15 morgów. W Galicyi od r. 1852 do 1902 przyrosło własności chłopskiej 406.000 hektarów przez parcelacyę. W Poznańskiem ważną rolę odgrywają spółki parcelacyjne. Najlepsza gospodarka rolna jest w Poznańskiem, gdzie średni urodzaj pszenicy wynosi 19·5 cetnarów z hektara, podczas gdy w Galicyi zaledwie 10·7, a przecież Galicya ma urodzajniejszą ziemię. Królestwo posiada stosunkowo więcej zwierząt domowych, niż Galicya, ale i tu przoduje Poznańskie.

Głównym przemysłem rolnym jest, niestety, przemysł gorzelniany. Tu Galicya przoduje. Cukrowni mamy w Poznańskiem 53, w Królestwie 49, w Galicyi 2! Na wsiach toruje sobie drogę idea spółdzielcza w postaci „Kółek rolniczych“, spółek mleczarskich i t. d.

Najbardziej są uprzemysłowione oba Śląski, potem Królestwo, Poznańskie oraz Galicya. Przemysł w Królestwie ma swą historyę, datującą się jeszcze z czasów polskich, Ks. Warszawskiego i Królestwa Polskiego. Olbrzymi rozwój dokonał się jednak w ostatnich dziesiątkach lat. Szalony wzrost Łodzi wykazują następujące dane: liczyła ona w 1820 r. 800 mieszkańców, w 1840 r. 20.000, w 1907 r. 347.415, w 1909 r. 393.526. W Łodzi przeważa kapitał niemiecki. Stan galicyjskiego przemysłu da się porównać z przemysłem Królestwa przed r. 1877.

Żywe stosunki handlowe rozwinęły się między Niemcami i Rosyą, Niemcami i Austro-Węgrami, podczas gdy handel między Austro-Węgrami a Rosyą jest mały. Postanowienia traktatów handlowych mógł wykorzystać polski przemysł i handel, aby utrzymać stosunki handlowe między polskiemi dzielnicami. Zaniedbano to jednak, podczas gdy na tą drogę weszli Czesi, starając się o zbyt towarów swych w Królestwie. A przecież Królestwo i Galicya pod względem płodów kopalnianych i wyrobów przemysłowych się uzupełniają i handel powinien przybrać wielkie rozmiary. Obecna zmiana granic wpłynie nader korzystnie w tym kierunku.

Rząd rosyjski na każdym kroku upośledza Królestwo Polskie i wyciska z niego większe podatki, niż z cesarstwa. W latach 1905—1911 wzrosły w Królestwie dochody państwa z 122 na 228 milionów rubli, t. j. o 86%, podczas gdy wydatki wzrosły tylko ze 107 do 125 milionów rubli, tj. zaledwie o 17%! Na jednego mieszkańca przypadało w 1911 r. podatków 12 rubli 81 kop. w Królestwie, w Rosyi zaś tylko 6 rubli 8 kop., a więc o połowę mniej. Podatku gruntowego opłaca mieszkaniec w Króletwie przeciętnie 77 kopiejek, a w Rosyi tylko 11 kop.!

W Galicyi dochody państwa w 1906 r. wyniosły 128·4 mil. K, wydatki 90 mil. K, a więc przewyżka dochodów wyniosła 38 mil. K. Pozatem Galicya daje 60.000 żołnierzy, Królestwo koło 40.000 żołnierzy.

Omawiając stosunki kredytowe porusza autorka doniosłą myśl współdziałania instytucyj kredytowych na ziemiach polskich; wszak pieniądz i weksel nie podlegają taryfom celnym ani przepisom ekonomicznym.

Niskie płace robotników na ziemiach polskich pociągają za sobą małą wydatność pracy. Najdzielniejsi robotnicy szukają pracy za granicą.

Szczególną aktualność nabrała książka powyższa (napisana przed wojną) z chwilą dzisiejszą, kiedy do końca dobiegają olbrzymie walki o posiadanie terytoryów polskich.

Umiejętnie zebrane bogactwo materyału o stosunkach ekonomicznych na ziemiach polskich, zapewnia tej książce szerokie rozpowszechnienie wśród naszego społeczeństwa, które żarliwie dyskutuje nad sprawami ekonomicznemi, a tak niewielkie zrozumienie posiada tych dziedzin, w szczególności odnośnie do ziem polskich, nad któremi doniosłe badania podejmują nieraz obcy, którzy również nie szczędzą swych kapitałów dla zakładania przedsiębiorstw na naszych ziemiach.

Jest to jedyna wyczerpująca praca na tem polu, napisana przez autorkę, pracującą od szeregu lat nad badaniem naszych stosunków ekonomicznych. Polecamy ją usilnie naszym czytelnikom, którzy znajdą w tej książce obfity materyał.

Dr. A. M.

(Ograniczamy się chwilowo do niniejszego artykułu, aby na razie zwrócić tylko uwagę na cenną pracę. Wkrótce jednak prawdopodobnie wrócimy do wywodów autorki w szeregu artykułów. Przyp. Red.).

Socyalna demokracya niemiecka a cele wojny.

Jak donosi „Vorwärts“, frakcya parlamentarna i wydział partyi socyalno-demokratycznej Niemiec zajmowały się, na wspólnem posiedzeniu w dniach 14, 15 i 16 b. m. kwestyą celów wojny. Dyskusyę rozpoczęły referaty tow. Davida i Bernsteina. W kwestyi pokoju uchwalono następujące postanowienia:

Uwzględniając narodowe interesy i prawa własnego narodu, a także interesy życiowe innych narodów socyalna demokracya niemiecka pragnie pokoju, któryby posiadał **rękojmię trwałości** i dał możność państwom europejskim ściślejszego współżycia na polu prawnem, ekonomicznem i kulturalnem. W myśl tych zasad projektujemy następujące zasadnicze punkty przyszłego pokoju:

1. Zabezpieczenie politycznej niezawisłości i **nienaruszalności granic Niemiec**; przeciwko temu bowiem zwracają się wszystkie cele zdobywcze przeciwników Niemiec. Dotyczy to także żądania przyłączenia **Alzacyi** i Lotaryngii do Francyi, bez względu na to, w jakiej formie byłoby ono wyrażone.

2. Celem zabezpieczenia ekonomicznego rozwoju narodu niemieckiego żądamy: „Otwartych drzwi“, to znaczy równego prawa dla ekonomicznej działalności we wszystkich obszarach **kolonialnych.**

Ekonomicznego zbliżenia przez **usunięcie ograniczeń celnych** i komunikacyjnych. Wyrównania i polepszenia **urządzeń społeczno-politycznych** w myśl dążeń międzynarodówki robotniczej. Zabezpieczenia **wolności morza** przez układ międzynarodowy. W tym celu trzeba usunąć prawo zdobyczy morskiej i umiędzynarodowić ważne dla ruchu światowego ciesniny morskie. W interesie bezpieczeństwa Niemiec i ekonomicznej wolności działania tego państwa na południowym wschodzie potępiamy stanowczo wszystkie zakusy czwórporozumienia, mające na celu osłabienie i rozbicie **Austro-Węgier.**“

Straszliwe cierpienia i zniszczenie, jakie ta wojna przyniosła ludzkości, obudziły w sercach milionów tęsknotę za trwałym **międzynarodowymi traktatami** zabezpieczonym pokojem. I dlatego najpierwszym obowiązkiem każdego człowieka jest współdziałać w pracy nad zawarciem pokoju. Żądamy też, aby utworzono stały **międzynarodowy sąd** rozjemczy, któryby rozstrzygał przyszłe konflikty między narodami“.

„Vorwärts“ zamieszcza na końcu następującą uwagę: Poczuwamy się do obowiązku zawiadomić naszych czytelników, iż ze zrozumiałych powodów nie możemy podać całkowitej treści uchwał powziętych przez nasze instancye partyjne. Czyli że przytoczone powyżej punkta nie są pełnym tekstem uchwał.

Rozkaz Piłsudskiego.

Z okazyi rozpoczętej przed rokiem walki i z okazyi zdobycia Warszawy pojawił się następujący dzienny rozkaz brygadyera Piłsudskiego:

Żołnierze!

Rok temu z garścią małą ludzi źle wyposażonych rozpocząłem wojnę.

Cały świat stanął wtedy do boju. Nie chciałem pozwolić, by w czasie, gdy na żywem ciele naszej Ojczyzny miano wyrąbywać mieczami nowe granice państw i narodów, samych tylko Polaków przytem brakowało. Nie chciałem dopuścić, by na szalach losów, ważących się nad naszemi głowami, na szalach, na które miecze rzucono, zabrakło szabli polskiej!

Że szabla nasza była małą, że nie była godną wielkiego 20-milionowego narodu, nie nasza w tem wina. Nie stał za nami naród, nie mający odwagi spojrzeć olbrzymim wypadkom w oczy i oczekujący w biernej „neutralności“ jakiejś dla siebie od kogoś „gwarancyi“.

Żołnierze! Poszliście za moim rozkazem bez wahania, bez chwili namysłu, czy los Wasz nie będzie podobnym do losu tylu poprzedzających nas pokoleń żołnierzy polskich. Poszliście, by stanąć w obronie, jeśli już nie szczęścia Ojczyzny, to przynajmniej Jej honoru.

Rok minął. Wyrobił się z nas ten typ żołnierza, jakiego nie znała dotąd Polska. Nie brawura, nie błyskotka żołnierska stanowi najistotniejszą naszą cechę, lecz ten przedziwny spokój i równowaga w pracy bez względu na przeciwności, jakie nas spotykają. Z młodego chłopaka w naszej atmosferze wyrabia się szybko spokojny, równy, stary żołnierz, przygotowany na długą i żmudną pracę, nie spalający się jak słoma w pierwszym dobrym ogniu.

Żołnierze i towarzysze broni! Rok ciężkiej pracy minął! Pracy tak ciężkiej, tylu obstawionej przeszkodami, że gdy się obejrzymy na nią, dziw bierze, że istniejemy, że dawno już rodzime bory nie szemrzą po nas swej pieśni żałobnej, po nas, po polskich żołnierzach z wielkiej wojny 1914—1915 roku.

I teraz po roku wojny, jak w początku, jesteśmy tylko awangardą wojenną Polski, a także jej awangardą moralną z umiejętnością zaryzykowania wszystkiem, gdy ryzyko jest konieczne.

Żołnierze! Dziś po roku wojny i pracy smutno mi, że powinszować Wam olbrzymich tryumfów nie mogę, lecz dumny jestem, że dzisiaj z większym spokojem, niż rok temu, mogę do Was, jak ongi zawołać: „Chłopcy! Naprzód! Na śmierć, czy na życie, na zwycięstwo, czy na klęski — idźcie czynem wojennym budzić Polskę do zmartwychpowstania!“

Ożarów, 5/VIII. 1915. *J. Piłsudski.*
Pod Lubartowem.

Odjeżdżającym...*)

Pod adresem tych, zresztą nielicznych, sfer burżuazyjnych, które opuściły Warszawę — jadąc w głąb Rosyi, wystosowała znana poetka J. Marcinowska następujący wiersz.

Żegnajcie! prędzej! prędzej! Już przygotowania
ukończone i rubli dość w pugilaresie;
na kuferkach i w sercach adres: do Razania,
czy Samary, czy Tuły, czy jak to tam zwie się...

Byliście zawsze pięknym wzorem patryotów,
więc na straży tradycyi z czułą łezką w oku;
każdy z was mógł powiedzieć śmiało, że jest gotów
cichym westchnieniem Polskę uczcić raz do roku...

Lubiliście w Kuryerkach niektóre imiona,
rozrzewniała was czasem nazwa Somosierry;
każdy mawiał: „Ha! trudno! zzewnątrz jest osłona,
lecz to nic! w głębiach piersi noszę napis szczery...“

Możnaby przeto mniemać, iż się tam wyczyta
Racławice, Olszynkę, Raszyn... coś ze wskazań
tych świętych... kiedy wreszcie będzie pierś odkryta...
Chwila przyszła, czytajcie! „Kursk, Samara, Razań“.

Toście nosili w piersiach! Żegnajcie! już czas!
Kuferki spakowane; aura się nie zmienia...

*) Utwór, skonfiskowany przez cenzurę rosyjską w zeszłym miesiącu.

Umykajcie! Najlepiej nogi brać za pas...
Ex-rodacy! nie mówmy sobie: do widzenia...

Bo w wiecznie żywym sercu Polski, gdy z odmętu
wynurzy się z nowymi na przyszłość siłami,
was nie będzie i... po was nic prócz chwili wstrętu,
boście się z tego serca wymazali sami.

Z więzień warszawskich.

Opowiadanie oswobodzonej przez wojska sprzymierzone.

Rozpoczynamy druk bardzo ciekawych opowiadań pewnej naszej towarzyszki, aresztowanej w Królestwie i oskarżonej o szpiegostwo na rzecz sprzymierzonych. Wkroczenie wojsk sprzymierzonych uwolniło oskarżoną, której groziła bardzo surowa kara.

I.

W tym roku wielkiej wojny ciężką była dola tych, których losy zagnały do więzienia. Ciężką nietyle może ze względu na warunki życiowe, ile przez wyrzucenie poza nawias przetwarzającego się świata, przez nagłe usunięcie od Czynu. Więzienia moskiewskie znane są aż nazbyt dobrze z licznych opisów, muszę jednak zaznaczyć, że charakter ich podczas wojny uległ zmianie. Nieliczną garstkę stanowią ci i te, o których tak kryminalni przestępcy, jak i administracya więzienna mówią z bezwiednym szacunkiem: „to prawdziwi polityczni“. Natomiast jest nieprzebrane mnóstwo t. zw. „szpionek“, a między niemi typy najrozmaitsze, które tylko dzięki zawierusze wojennej trafić mogły na Pawiak. Więc szansonistki ze znanego kabaretu, wesołe, zalotne dziewczęta, nie mające zielonego pojęcia o polityce; więc zażywna właścicielka dóbr, pokutująca za gościnność, udzieloną oficerom niemieckim podczas październikowej ofenzywy. W tej samej celi siedzi prostoduszna gosposia wiejska, stawiona przed sąd wojskowy za przecięcie drutu telefonicznego. Opowiadanie o swem „nieszczęściu“ zaczyna stale w ten sam sposób:

— Idę se z garnuszkiem po flaki, a tu mi się drut płące pod nogami, więc ja go chlust nożem.

I z westchnieniem dodaje:

— I takem flaków nie jadła i do więzienia się dostała!

O szpiegostwo jest również obwiniona „babcia Sch.“, ewangieliczka, sympatyczna staruszka, o twarzy jak gdyby wyciętej ze staro-niemieckiego sztychu. Biedaczkę przewieziono później do Petersburga, gdzie odebrała sobie życie, nie mogąc znieść samotności w więzieniu celkowem.

Osobną kategoryę stanowią „razwiedki“, wywiadowczynie rosyjskie, rekrutujące się przeważnie z najgorszych szumowin społecznych. Większość z nich — to prostytutki. Do więzienia dostały się bądź to wskutek donosu, bądź za jakieś wykroczenie służbowe, np. wyjazd na pozycyę bez specyalnej przepustki. Po odsiedzeniu 10-ciu tygodni są zwykle wolne.

Nie sądzę, aby kiedykolwiek istniała większa rozmaitość najdziwaczniejszych spraw. Dla ilustracyi przytoczę jedną najbardziej charakterystyczną, a stanowiącą zarazem humorystyczny epizod między dramatami więziennymi.

W Grojeckiem, w majątku ziemskim p. Dz., znanego w Warszawie obywatela, posadę nauczycielki domowej zajmowała panna Jadwiga K. Pewnego dnia, w końcu zimy, z pobliskiej pozycyi zjechało na obiad kilku oficerów moskiewskich. Jeden z nich bawił przy stole rozmową ładniutką p. Jadwigę, a gdy odeszła do lekcyi, prosił panią domu, aby mu pozwoliła przysłuchiwać się tejże z przyległego saloniku, gdyż — jak twierdził — ma wielkie zamiłowanie do pedagogii i ciekaw jest niezmiernie metody młodej i sympatycznej nauczycielki. Traf zrządził, że właśnie wypadała lekcya niemieckiego, jak również traf chciał, że uproszona przez oficera o zagranie czegoś, panna Jadwiga wybrała jakieś „Abend“- czy „Frühlings-Lied“ Schumana lub Mendelsohna.

W parę dni po tej wizycie zjawiają się żandarmi. Rewizya, śledztwo. Panna Jadwiga absolutnie nie pojmuje, czego od niej chcą. W pewnej chwili oficer, prowadzący badanie, prosi, aby się przeszła parę razy po pokoju. Wpatruje się bacznie w zdumioną tem żądaniem dziewczynę i rzuca uwagę:

— Pani musiała ukończyć szkołę oficerską. Czy nikt nie zwracał uwagi na militarną postawę pani?

Następnie prosi obecną przy badaniu panią Dz., aby kazała przywołać swą najmłodszą, 4-letnią córeczkę. Przygląda się dziecku uważnie i pyta znów:

— To córeczka p a n i, z pewnością nie? A nie chłopczyk to?

— Nie, panie, nie chłopczyk — odpowiada nawpół z gniewem, nawpół z uśmiechem pani Dz. Wreszcie oficer wyjmuje fotografię i podsuwa ją p. Jadwidze.

— Kto to taki?

— Nie wiem.

— Jak może pani tak mówić? Przecież to pani fotografia.

Fotografia przedstawiała pruskiego następcę tronu z żoną i synkiem. Okazało się, że zarzut, czyniony pannie J. polega na tem, że j e s t o n a r z e k o m o ż o n ą n a s t ę p c y, który również ukrywa się u pp. Dz., zajmując skromną posadę rządcy... Najmłodsza córeczka pani Dz. ma być latoroślą książęcej pary.

Niedorzeczną tę plotkę ukuto na skutek pogłosek, jakie kursowały w listopadzie, jakoby następca tronu, znajdujący się wraz z żoną przy armii, nie zdołał ujść i ukrywa się gdzieś na wsi. Zdawałoby się, że sprawy tej niepodobna traktować poważnie. Takiego zdania był nawet oficer żandarmeryi, który po skończonem badaniu opuścił dwór.

Nagle po upływie paru miesięcy nowa rewizya, nowe badanie, prowadzone daleko surowiej, wobec tego, że żandarmerya dostała surową wymówkę od pułkownika Dąbrowskiego (z ochrany) za umorzenie sprawy. W rezultacie młoda dziewczyna powędrowała na Pawiak i tu humoreska mogłaby się dość smutno zakończyć, gdyby nie stosunki p. Dz., dzięki którym po upływie 6 tygodni udało się oswobodzić tak domniemanego następcę tronu, jak i jego małżonkę — oczywiście z zastrzeżeniem, że wyjadą natychmiast w głąb Rosyi.

Wojna z Rosyą.

Nowa wielka bitwa nad Bobrem?

Według wiadomości z Petersburga, nad Bobrem odbędzie się nowa wielka bitwa, prawdopodobnie ostatnia, jaką rosyjski sztab generalny podejmuje na tym odcinku.

Opróżnienie Wilna.

Petersburska agencya telegraficzna donosi o opróżnieniu Wilna. Niemcy zbliżają się przez Swiętą na północ od linii kolejowej z Wilna i zagrażają w ten sposób połączeniom armii rosyjskiej z resztą kraju.

Przesilenie gabinetowe w Rosyi.

„Aftenposten“ donosi z Petersburga, iż przywódcy październikowców, nacyonalistów, centrum, kadetów i progresistów odbyli pod przewodnictwem prezesa Dumy Rodzianki posiedzenie, na którem omawiano sprawę utworzenia ministeryum „narodowego zjednoczenia“. Ministeryum narodowego zjednoczenia byłoby rządem parlamentarnym, który też wobec obecnych stosunków i wobec faktu, iż Duma nie ma stałej większości. musiałoby być naturalnie ministeryum koalicyjnem. Posłowie prawicy, jako przeciwnicy rządu parlamentarnego, nie byli naturalnie obecni na tem posiedzeniu.

Dzienniki petersburskie dziwią się, dlaczego dotychczasowe ministeryum nie wypowiedziało zupełnie swego programu. Mowa ministra spraw wewnętrznych Szczerbatowa dowiodła, iż ministeryum nie ma zupełnie programu, lecz kontynuuje tylko politykę dawnego ministeryum.

Według doniesień niektórych dzienników petersburskich jest rzeczą bardzo prawdopodobną,

iż prezes Dumy Rodzianko obejmie w najbliższych dniach misyę utworzenia koalicyjnego ministeryum. W ministeryum tem zasiądą głównie październikowcy (Rodzianko bowiem, jak wiadomo, sam jest październikowcem), kadeci i centrowcy. Nacyonalistów nie będzie zupełnie w nowem ministeryum.

Z Petersburga.

„Vossische Ztg" podaje następuje wiadomości z Petersburga: Hiobowe wieści, jakie dochodzą z pola bitew, usuwają na drugi plan wszystkie kwestye polityczne. W przyszłą nową ofenzywę, która według oficyalnych oświadczeń ma nastąpić po przeprowadzeniu „strategicznego odwrotu" nie wierzy już prawie nikt, a nadzieja w pomoc sprzymierzeńców znikła także prawie zupełnie. Partye lewicy Dumy najlepiej odzwierciedlają ogólny nastrój. Przywódca progresistów oświadczył: „Jeżeli nie chcemy wszystkiego stracić, musimy na czele rządu postawić **dyktatora**, któremuby cały naród mógł zaufać. Sytuacya jest tak poważna, iż żaden człowiek w Rosyi nie wierzy już czczym obiecankom".

Gdy rozeszła się wiadomość, iż minister dworu hr. Frederiks ustępuje, a jego następcą zostanie generał Maksymowicz, natychmiast w całym Petersburgu zaczęto sądzić, iż dlatego mianowano nowego energicznego generała, ponieważ przygotowuje się opróżnienie Petersburga i przeniesienie dworu carskiego do Moskwy. Do wielkich banków petersburskich zgłasza się już bardzo wielu ludzi po odbiór wkładek. Rozpoczęto też przewożenie państwowych archiwów petersburskich do Moskwy. Urzędnikom oświadczono, iż archiwa te dlatego się przenosi, ponieważ gmach archwalny użyty będzie na szpital (!).

W Dumie ostatnie klęski rosyjskie są przedmiotem ogólnych rozmów. Przywódca centrum Codniew oświadczył, iż jeśli jest jeszcze jaka nadzieja, to chyba z tego względu, iż człowieka należy traktować jako żywego dopóty, dopóki zupełnie nie został zabity. Położenie Rosyi — zdaniem jego — jest bardzo poważne, jeśli nie wprost rozpaczliwe. Nawet przywódca nacyonalistów Bałaszow oświadczył w kuloarach Dumy, iż jedynym ratunkiem Rosyi może być pomoc zachodnich sprzymierzeńców.

Z miasta i z kraju.

Dla rannych żołnierzy Polaków. Trzy tysiące paczek z książkami i gazetami rozesłała już „Straż Polska" do szpitali w obrębie Austro-Węgier dla rannych i chorych żołnierzy Polaków i legionistów. Wspomnimy tylko, że do blisko 600 szpitali wysłane było kilka tysięcy książek, kilkanaście tysięcy broszur i kilkadziesiąt tysięcy gazet.

Ponieważ jednak zapasy się wyczerpały, zwraca się „Straż" ponownie z gorącą prośbą do wszystkich, życzliwych naszej sprawie, o łaskawe składanie książek, broszur, kalendarzy, książek do nabożeństwa itd. w lokalu „Straży Polskiej", Kraków, Rynek 6, szara kamienica, I. p. II. schody od 5—7 wieczorem.

Wpisy do gimnazyum św. Anny i gimnazyum V. odbywać się będą w budynku gimnazyum V. przy ul. Jana Kochanowskiego l. 5, w dniach 30 i 31 sierpnia od godz. 9 do 12 przed południem dla uczniów gimnazyum V., a 31 sierpnia od godz. 9 do 12 przed południem dla uczniów gimnazyum św. Anny.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Franciszek Kubanek.** Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 13.